

CZYTANKI # 11

PRZYMUS KREATYWNOŚCI

Impulsem do poruszenia tematu przymusu kreatywności stało się przeniesienie użycia tego terminu na pole pracy. Stał się słowem-wytrychem, tylko poprzez spełnienie wymogu kreatywności, mamy szansę na zdobycie dobrej pozycji na rynku pracy.

Pojawia się pytanie, dlaczego akurat wymóg kreatywności jest tak bardzo powszechny i dlaczego pojęcie, które było kategorią wolnościową, mającą działać na przekór stagnacji i alienacji zamknięte zostało w sztywnych ramach przymusu?

Lektura, która pomoże zanalizować pojęcie kreatywności to m.in. książka Małgorzaty Jacyno, „Kultura indywidualizmu” - jako historyczne i socjologiczne spojrzenie na etos nowej klasy średniej i zjawisko nazywane przez autorkę kulturalizacją różnic społecznych.

Etos nowej klasy średniej wyrósł, według Jacyno, na podłożu konwencjonalnego szczęścia, które oznaczało zrytylizowane, nudne życie, mechaniczną pracę. Wraz z kontrkulturą jednak pojawiła się krytyka takiego stylu życia. Dlaczego?

Uznano go za model życia blokujący możliwość wyrazu autentyczności jednostki, nie pozwalający jej się rozwijać, samorealizować. Dla ideału autentyczności, który zaczął dochodzić do głosu właśnie w latach 60., ważny był indywidualizm jednostki, jej wyjątkowość; postulowano przeciwko zakazom i ograniczeniom, które napotyka ona w życiu społecznym, a które nie pozwalają realizować jej „właściwej” natury. Emancypacja miała polegać na odnalezieniu własnej autentyczności i możliwościach jej rozwoju.

Na polu socjologii krytycznej pojawia się pytanie: czym ma być taka autentyczność? Czy miałyby być to części naszej osobowości, która nie podlega przymusom, opresjom, podczas jej kształtowania? Czym są wszystkie role społeczne, w które wchodzimy i jaką autentyczność one tworzą?

Zgodnie z teorią *Pierrea Bourdieu* trudno jest mówić o jakiegokolwiek takiej indywidualnej części, według socjologa właśnie to, co jest dla nas najbardziej prywatne, związane z naszym indywidualnym rysem, musi podlegać społecznemu profilowaniu, aby w ogóle społeczeństwo mogło funkcjonować.

Kolejnym elementem związanym z etosem nowej klasy średniej jest kategoria wyboru. Zgodnie z przyjętym ideałem autentyczności i emancypacji, każda nasza decyzja, ma wiązać się z wolnym wyborem. Podejmowanym wedle czego? Według tego właśnie, co jest prawdziwe i wewnętrznie nasze, według naszych niepodważalnych przekonań, związanych z etyką, moralnością i konsekwencjami podejmowanych działań.

Wybory, których dokonujemy, przez które nasza autentyczność miałyby się przejawiać, podejmowane są jednak głównie na polu konsumpcji. Nasza samorealizacja dokonuje się poprzez to jak i co konsumujemy – style konsumpcji stają się naszymi stylami życia.

Jeśli taki etos przyjmiemy za opis świata, diagnozę rzeczywistości, wydaje się, że z naszego pola widzenia znika wszystko, co jest związane ze społecznym przymusem i determinacją – pozostajemy wolnymi jednostkami, które decydują same o sobie.

Ostatnim elementem składającym się na wspomniany etos jest także kategoria uczestnictwa społecznego, a dokładniej jednostkowego, świadomego wpływu na zachodzące procesy społeczne. Takie uczestnictwo jednak znów przejawia się najwyraźniej przez wszelkie procesy konsumpcji.

Problem, który opisuje Jacyno – etos nowej klasy średniej jako zbiór nowych wartości, określonej (chronologicznie i geograficznie) grupy społecznej, został zuniwersalizowany - uznany za właściwy wszystkim jednostkom, globalnie. Pojawia się pytanie: do czego odnosi się taki uniwersalny etos klasy średniej? Do podstawowych potrzeb człowieka, aspiracji, jego świadomości?

Można wyróżnić trzy płaszczyzny, na których ten proces zachodzi.

Po pierwsze taki uniwersalny etos to pewien opis rzeczywistości, tego w jaki sposób funkcjonujemy w świecie współczesnym – chodzi tu o stan wolności, w którym jednostki mogą dokonywać życiowych wyborów (m.in. teorie Anthony'ego Giddensa).

Drugi sposób ujęcia tego tematu to traktowanie go jako postulatu, powinności postępowania w takim właśnie kierunku. Określony sposób życia jest natomiast możliwy dzięki procesom emancypacji różnych grup tożsamościowych, klasowych. Ideą, która najbardziej uwydatnia ten postulat okazuje się być polityka uznania: każdy realizuje swoje wybory życiowe w grupie, do której przynależy.

Trzecie ujęcie omawianego problemu, być może najbardziej trafne (mieszczące się w polu socjologii krytycznej), to potraktowanie go jako pewnej ideologii, dyskursu, którego konsekwencje są badane i analizowane.

Na ile jednak przedstawione kategorie autentyczności, wyboru i uczestnictwa stają się bazą do budowania ideologii? Jakie skutki społeczne taka ideologia wywołuje? Co zasłania i co neutralizuje?

Przekonanie, że w każdej dziedzinie życia powinniśmy się samorealizować i wykonywać nieustającą pracę odnajdywania swojej autentyczności (o czym Jacyno pisze odwołując się do kultury terapii) stało się aktualne także na polu pracy. Pytanie o możliwości samorealizacji dzięki pracy zastąpiły poprzedni dyskurs emancypacyjny dotyczący pracy – walki o godne warunki, wynagrodzenie itp. Praca przestała się jawić jako pole konfliktu między dwiema grupami interesów i wkroczyła w życie jako element uzupełniający spełnianie się jednostki i kształtujące jej styl życia. Pojawiło się mnóstwo nowych zawodów i nowych sposobów funkcjonowania na polu pracy, np. w międzynarodowych korporacjach, gdzie granica między życiem prywatnym i zawodowym, domem a miejscem pracy, czasem wolnym a czasem pracy, została zatarta.

Kreatywność zaczęła funkcjonować jako coś, co umożliwia nam realizowanie siebie na każdej z płaszczyzn naszego życia. Dzięki takiej kreatywności jednostka jest też w stanie ubogacać proces pracy oraz czynić jej produkt bardziej atrakcyjnym i zyskownym. Jednocześnie robi to z pasją, przekonaniem. Nie pracuje dlatego, żeby utrzymać siebie i rodzinę, lecz po to, aby mieć z tego pewien rodzaj przyjemności.

Kiedy nie wykazujemy się w pracy kreatywnością, niwelujemy swoją wartość. Nie tylko jako pracownika, ale ogólnie jako człowieka, który poddaje się opresywnym konwencjonalnym zasadom działania.

Według Jacyno istnieją dwa sposoby pracy kreatywnej. Jednym z nich, „mniej szczęśliwym” jest pracoholizm, czyli stan, w którym praca staje się wewnętrznym przymusem, nie elementem zewnętrznym. Drugi, „bardziej szczęśliwy” sposób to traktowanie pracy jako misji, uczestnictwa w świecie.

To, w jaki sposób etos nowej klasy średniej wkroczył na pole pracy, można podsumować pytaniem o kwestię, jak zarabianie pieniędzy przedstawiać jako coś bezinteresownego i praktykowanego w celach samorealizacji. Kluczowy w całym tym procesie mechanizm, to sposób w jaki zewnętrzne przymusy są przez jednostki internalizowane, włączając w to całkowitą odpowiedzialność za jakiegokolwiek niepowodzenie na polu zawodowym, za powód którego uznaje się niedostateczną kreatywność, elastyczność, zaangażowanie. Jednostka, która znajduje się poza takimi zasadami funkcjonowania społecznego nie może do nikogo skierować sprzeciwu występującej niesprawiedliwości społecznej.

Zdaniem Bourdieau taki dyskurs staje się ideologiczny, ponieważ neutralizuje podziały klasowe, które cały czas funkcjonują. Żeby jednak tak przedstawić problem, musimy zadać sobie pytania o słuszność postulatów wolnego wyboru, wolności w kształtowaniu swoich stylów życiowych, możliwość wolności od konsumpcji (w przypadku najniższych klas społecznych).

Indywidualizm jednostki jest zjawiskiem złożonym – definiuje go przynależność do grupy społecznej, relacje rodzinne, sposoby konsumpcji – różnorodny element życia społecznego. Z jednej strony kształtowanie naszej indywidualności to proces poddany odgórnemu, administracyjnemu zarządzaniu. Z drugiej zaś proces indywidualizacji, kształtowania naszej osobowości z racji upodobań, związany jest z demokratyzacją społeczną: każdy ma prawo do wyboru własnego „projektu” życiowego i każdego charakteryzują indywidualne gusta, każdy ma prawo a wręcz obowiązek stanowić swoje własne „dzieło”.

Poprzez przyjęcie takiego myślenia tworzona jest możliwość wykluczeń społecznych wszystkich, którzy nie realizują etosu indywidualnej kreatywności.

Ważnym elementem etosu staje się przekonanie o kontroli jednostki nad swoim życiem, o możliwości pełnego, świadomego jego kształtowania, nie zakłócanego przez czynniki zewnętrzne.

Do tak pojmowanego procesu dołącza element konkurencji: przekonanie, że każdy z nas jest sobą, indywidualnie i autentycznie, a przez to jesteśmy nieporównywalni, jest zupełnie złudne. To, jaki przyjmujemy styl życia, jest nieustannie porównywane – zarówno na polu zawodowym, jak i towarzyskim – jednak przy zmiennych regułach. Podmiot jest zmuszony do konkurowania i jednoczesnego ustalania reguł takiego działania (z takim mechanizmem konkurencji, mamy do czynienia w dużych korporacjach). Najważniejsza nie jest już sumiennosc, pracowitość, lojalność wobec szefa i pracowników, a możliwość budowania indywidualnej ścieżki kariery, kapitału ludzkiego i społecznego, co znaczące, nie w jednym miejscu pracy przez wiele lat, a w wielu firmach, instytucjach, które pozwalają nam ubogacać nasze doświadczenie i czynić projekt życiowy coraz atrakcyjniejszym.

Istnieją różne grupy konkurujące ze sobą, które ustanawiają gusta, poza tym każda z nich wewnętrznie pozostaje zmienna i dynamiczna. *Bourdieu* jednak wyróżnia pewną stałą mechanizmów dystynkcji, a jest nią dystans do konieczności. Na różnych polach: towarzyskim, zawodowym, najważniejsze dla podkreślenia naszego statusu jest możliwość podejmowania wolnych wyborów i swobodnego, elastycznego kształtowania naszego stylu życia. Taki model dystynkcji wywodzi się zaś z podziału na sztukę wysoką i sztukę niską, w którym ta pierwsza związana jest z dużym „dystansem od konieczności” ekonomicznych. Wolność, nie wystudiowany luz, charakteryzujące już mieszkańców XVIII-wiecznych miast, została zburzona przez pewną kontrolę na polu pracy, konieczność zachowania powagi i szacunku wobec pracodawcy. Dziś taki model relacji pracownik – szef zupełnie już nie funkcjonuje.

Ważna jest kwestia kreatywności na polu ekonomii: może działać twórczo, ulepszając warunki funkcjonowania społeczeństw, po chwili zaś może się okazać, że nowe mechanizmy działania są zupełnie destrukcyjne i doprowadzają do kryzysów finansowych na dużą skalę.

Co pozostaje paradoksem, w życiu społecznym nie da się dokonać rozróżnienia między kapitałem kreatywności twórczej a tej związanej z ekonomią – jeden kapitał napędza drugi.

Ważne pozostają polityczne korzenie pojęcia kreatywności, widoczne już w buntach XIX-wiecznych artystów wobec „burżujów”, lub w modelu nowej rodziny, nie opartej na strukturze feudalnej, których to dzisiejsze pojęcie kreatywności zostało zupełnie pozbawione. Kapitalizm fordystyczny skorzystał z modelu rodziny nuklearnej, w zakładach, fabrykach zatrudniano młodych, żonantych mężczyzn, gotowych poświęcić się swojej pracy. Aspiracje do indywidualizmu rodziły się jednocześnie z kontestacją alienacji i mechanizacji pracy, wpływając na siebie wzajemnie.

Jeśli chodzi o różnice między starą a nową klasą średnią, w dużym stopniu chodzi tu treść panujących w nich nakazów. Tak jak w pierwszej z nich króluje (powtarzając za Weberem) wartość pracy i asceza, tak w drugiej – hedonizm. Mowa jest nawet o wolności „na kredyt”, czyli życiu w ten sposób, jakby rzeczywistość powszechna i nieograniczona wolność wyboru rzeczywiście istniała. Zmieniła się tylko treść, natomiast sama zasada podporządkowania pozostała.

W konsumpcji opartej na „wolnym” wyborze sami komponujemy swój koszyk, starannie kształtujemy swój styl życiowy, kreujemy go. Z drugiej jednak strony mamy do czynienia z ogromną standaryzacją takich procesów, nie jesteśmy aktywnymi uczestnikami, często konsumujemy biernie, dokonując wyboru z ograniczonej i jednakowej dla każdego puli. Następuje napięcie pomiędzy dwoma kierunkami naszej kreatywności. Kwestia ideologicznej kontroli ujawnia się chociażby w procesie ubiegania się o pracę, kiedy wszyscy jesteśmy zmuszeni do dostarczenia standardowych dokumentów - listu motywacyjnego, CV, których nasi pracodawcy nie czytają pod kątem wiarygodności treści a pod kątem stopnia dostosowania się do określonego schematu.

Czy nasze indywidualne wybory konsumenckie wpływają szerzej na kształtowanie się kierunków produkcji?

Na pewno w jakimś stopniu tak, a to właśnie ze względu na duży stopień standaryzacji dostępnych produktów i możliwość wyboru modeli z określonej puli – co przekłada się na kształtowanie rynku wokół pewnej ilości monopolistów. Z drugiej strony walka trwa: o otwarte standardy użycia, oprogramowania. Jednak dzięki nowoczesnym strategiom marketingowym rzeczywistość możliwość wyboru jest skutecznie ograniczana, dla konsumentów tworzona jest za to iluzja

takiej wolności. Mimo to polityczność pomiędzy wyborami produktów „zamkniętych” i „otwartych” nadal istnieje.

Czy żądając jednak określonych standardów wyboru, możliwości poziomu konsumpcji możemy stawiać jedynie na indywidualizm? Czy założenia wspólnego interesu i możliwości roszczeń, dochodzenia do wspólnych praw, zostały całkowicie skompromitowane?

Czy obecna sytuacja w Wielkiej Brytanii, na polu edukacji, nie jest próbą odejścia od zasady kreatywności? Czy deklaracje potrzeby zwiększenia ilości absolwentów kierunków technicznych, a nie humanistycznych, nie jest pewnym przyznaniem się do klęski wizji społeczeństwa, w którym każdy ma szansę na indywidualną kreację?

Brak rezultatów strajków studenckich w ostatnich latach w Europie, strajków pracowników w czasie kryzysu, jest dowodem na przemoc stosowaną przez państwa, iluzję ich demokratyzacji, brak skuteczności działań społeczeństwa obywatelskiego.

